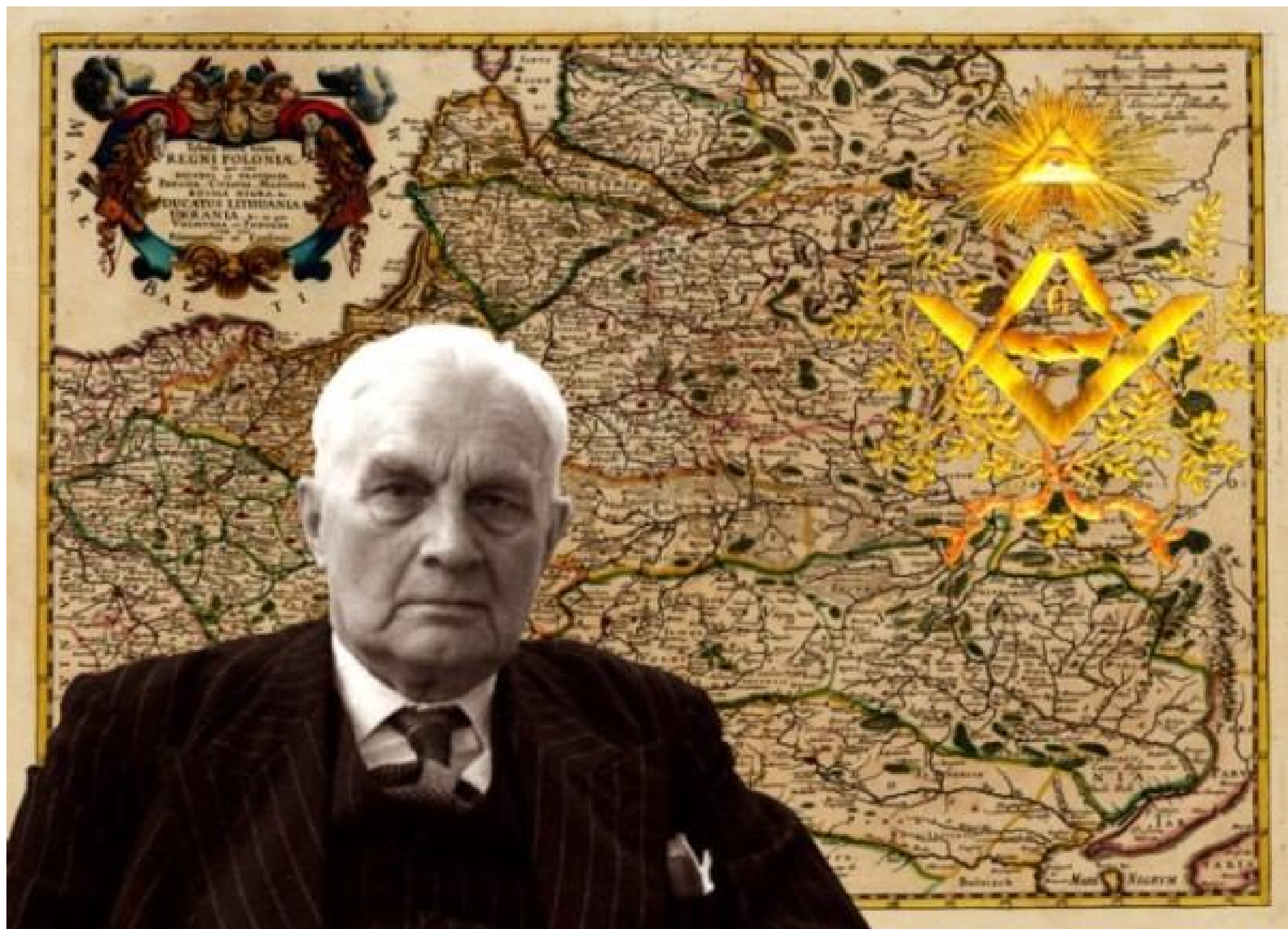
Ruch ukraiński i masoneria

Ruch ukraiński i masoneria.



***UKRAINA* – PAŃSTWO WYMYŚLONE i ZORGANIZOWANE przez MASONERIĘ !!!**

.

„NIE ULEGA WĄTPLIWOŚCI, że GIGANTYCZNA MYŚL ZORGANIZOWANIA NOWEGO, WIELKIEGO, ODRĘBNEGO NARODU z LUDNOŚCI ZAMIESZKAŁEJ na PRZESTRZENI od KARPAT do KAUKAZU i od PRYPECI do MORZA CZARNEGO, oraz ZBUDOWANIE ROZLEGŁEGO PAŃSTWA, w którym by TEN NARÓD MIESZKAŁ jest DZIEŁEM MASONERII" !!!

****

RUCH UKRAIŃSKI i MASONERIA

Jędrzej Giertych

poniższe opracowanie pochodzi z roku 1957

/fragmenty/

U ŹRÓDEŁ KONCEPCJI WIELKIEJ UKRAINY

Może się to niejednemu Czytelnikowi wydać twierdzeniem bardzo śmiałym. ale dla autora nie ulega wątpliwości, że gigantyczna myśl zorganizowania nowego, wielkiego, odrębnego narodu z ludności zamieszkałej na przestrzeni od Karpat do Kaukazu i od Prypeci do Morza Czarnego, oraz zbudowanie rozległego państwa , w którym by ten naród mieszkał jest dziełem masonerii. Masoneria systematycznie dąży do przebudowania świata w ten sposób by jej panowanie nad nim było ułatwione. W tym celu wytrwałym trwającym całe pokolenia i całe wieki wysiłkiem stara się podkopywać te siły i czynniki na świecie, które z samej swej natury są jej przeciwstawne , oraz stara się umacniać i wspierać w miarę możności również i z niczego stwarzać siły i czynniki, które mogą jej służyć za podporę i narzędzie. Masonerii i pokrewnym jej organizacjom rzadko kiedy udaje się coś w całym znaczeniu tego słowa stworzyć. Ale bardzo często udaje się jej osiągnąć to, że siły samorodne , dla niej pożądane rozrastają się dzięki stworzonemu przez nią splotowi przypadków i szczęśliwych zbiegów okoliczności, w sposób znacznie przewyższający naturalnie tkwiące w niej możliwości, zaś czynniki jej dążeniom przeciwne, również dzięki splotowi przypadków i "pechów" wywracają się na drobnych przeszkodach i doznają tego, że ich niepowodzenia stają się klęskami, Ich potknięcia — upadkami, a popełnione przez .nie błahe błędy i zaniedbania — przyczyną groźnych katastrof. Masoneria (wraz z tajnymi stowarzyszeniami, które jej powstanie poprzedziły, ale które stanowią jedno i to samo, co ona, historyczne zjawisko) nie jest jedyną, a nawet nie jest główną przyczyną zjawienia się Reformacji, narodzenia się potęgi brytyjskiej, rozwinięcia się potęgi mocarstwowej pruskiej, odgrywania na przestrzeni kilku pokoleń mocarstwowej roli przez małą Szwecję, dojścia do skutku wielkiej rewolucji francuskiej, dojścia do skutku rozbiorów Polski, rozsypania się imperium kolonialnego hiszpańskiego, przejęcia olbrzymich obszarów Ameryki Północnej (Kanady i dorzecza Mississipi) z rąk francuskich w ręce anglosaskie, zmierzchu, a w końcu całkowite likwidacji tej katolickiej południowej siły w narodzie niemieckim, jaką było państwo Habsburgów, upadku carskiej Rosji i t.d. Jest jednak niewątpliwą prawdą, ze pomimo istnienia całego mnóstwa organicznych, głęboko w naturze stosunków leżących przyczyn dojścia każdego z powyższych faktów do skutku, duża część tych faktów, a może nawet wszystkie nic byłyby .jednak nastąpiły, gdyby interwencja masonerii i innych, spokrewnionych z nią tajnych sił nie odegrała wobec tych faktów tej roli, jaką w procesie krystalizowania się rozpuszczonego w wodzie roztworu soli odgrywa wrzucone do wody ziarnko piasku.

MASONERIA — KRZEWICIELKĄ RUCHÓW SEPARATYSTYCZNYCH.

Otóż jedną z tych metod, którą się masoneria posługiwała i posługuje dla rozbijania tych narodów i państw, które chce osłabić, lub zniszczyć, jest — stwarzanie wszelkiego rodzaju ruchów separatystycznych, godzących w ich całość. Tak np. przeciwko Hiszpanii — jednemu z państw i narodów, najbardziej przez masonerię znienawidzonych — masoneria rozpętała najpierw długą serię separatyzmów kolonialnych (meksykański, kolumbijski, w końcu kubański itd), a następnie dwa poważne separatyzmy w metropolii: kataloński i baskijski. Tak zwane ,,odrodzeńcze ruchy narodowościowe", które głównie w ciągu XIX wieku pobudziły do samodzielnej egzystencji narodowej cały szereg szczepów, dotąd będących tylko bezkształtną, wszelkiej samowiedzy pozbawioną masą etnograficzną, są w ogóle wszystkie w pewnym stopniu dziełem inspiracji masońskiej. Jeżeli w wieku XVI i XVII tajne wpływy posługiwały się przede wszystkim pobudzaniem do życia coraz to nowych ruchów sekciarskich, to w wiekach XIX i XX obok ruchów socjalnych, dziełem ich są przede wszystkim ruchy narodowościowe. Nie znaczy to zresztą, by bezpośrednim dziełem masonerii były wszystkie ruchy narodowościowe bez wyjątku. Będące niewątpliwym dziełem masonerii odrodzenie czeskie działało zaraźliwie i wywołało naśladownictwa. Zapewne niejeden z nowoczesnych ruchów narodowościowych (które przecie wszystkie zjawiły się np. – z natury rzeczy im sprzyjającym podłożu, wytworzonym przez emancypację ludu wiejskiego i przez narodziny świeżej warstwy inteligencji ludowego pochodzenia, a więc przez wydobycie się na szerszą widownię tych właśnie żywiołów, które dawne odrębności etniczne w sobie przechowały) rozwinął się mniej więcej bez bezpośredniego udziału i poparcia masonerii. Mimo to wszystkie one są w mniejszym lub większym stopniu naśladownictwem odrodzenia czeskiego wraz z jego ideologią i metodami akcji, a więc są produktem inspiracji masońskiej przynajmniej pośrednio. A że również pewien wpływ regulujący bezpośredni na rozwój ruchów narodowościowych masoneria zdołała zachować – dowodzi fakt, że nie rozwinęły się one tam, gdzie byłyby dla masonerii szczególnie niedogodne. Na przykład, jest rzeczą ciekawą, że nigdy nie narodziła się próba stworzenia antyniemieckiego separatyzmu dolnoniemieckiego, mimo, że dla separatyzmu takiego istnieją dostateczne podstawy językowe (język dolno-niemiecki, czyli "Plattdeutsch", którym mówi lud wiejski na całej niemieckiej Północy od Emden po Kłajpedę, jest odrębnym językiem germańskim, bliższym raczej holenderszczyźnie niż niemczyźnie), historyczne (tradycje piśmiennictwa staro-dolnoniemieckiego, tradycje Hanzy i państw pólnocno-niemieckich) i geograficzne, oraz że przyrodzone warunki dla rozwoju takiego separatyzmu są nie mniejsze, niż dla rozwoju separatyzmu katalońskiego, czy ukraińskiego. Tylko, ze separatyzm dolno-niemiecki godziłby w tradycyjnie związane z masonerią Prusy, a nie w katolicką Hiszpanię, katolicką Polskę i antymasońską Rosję.

GIGANTYCZNY PLAN MASOŃSKI NA POLSKICH ZIEMIACH.

Otóż pewien prąd separatystyczny, czy przynajmniej regionalistyczny byłby się wśród pewnych odłamów ludności ruskiej narodził być może, a nawet prawdopodobnie, i bez inspiracji

masońskiej. Prądy narodowościowe stały się w wieku XIX i w początkach XX czymś tak powszechnym i tak nieodzownie wynikającym z atmosfery epoki, że tylko przypadek, albo wytrwała zakulisowa kontrakcja mogły były powstaniu takich ruchów wśród Rusinów przeszkodzić. Ale zachodzi duża różnica między ruchami narodowościowymi, stwarzającymi narodowość tego typu, co narodowość łotewska, estońska, baskijska, słowacka itd., a ruchem, który stawia sobie za cel zorganizować czterdziesto-milionowy naród, a przez jego stworzenie zadać śmiertelny cios dwu narodom istniejącym (polskiemu i rosyjskiemu). Naród a narodowość, to nie jest to samo Ażeby powstał prawdziwy naród, trzeba wielu wieków odrębnego życia oraz trzeba wielkiej tego życia wszechstronności i pełni, która jest w małym lub młodym szczepie niemożliwa do osiągnięcia. Narodowość da się wyhodować nawet sztucznie — tj. wysiłkiem paru pokoleń, a nawet jednego pokolenia — ale historia nie zna przykładu, by powstał prawdziwy naród inaczej, niż drogą organicznego, na przestrzeni długich wieków wyrastania i krystalizowania swojej indywidualności. A ,,narodowość" czterdziestomilionowa istnieć nie może: może to być tylko albo wielki naród, albo zupełna fikcja w rodzaju „narodu" mandżurskiego w cesarstwie Mandżu-Kuo. W masie ludnościowej, mówiącej narzeczami ruskimi, wytworzyły ale dwa ośrodki (zadnieprzański i galicyjski) akcji ruskiej o typie ruchów ,,narodowościowych". Oba one (a zwłaszcza galicyjski) są w niemałym stopniu rezultatem inspiracji zewnętrznej, która samej ludności ruskiej była obca — ale oba rozwinęły się z czasem w ruchy, mające charakter organiczny. Jako ruchy ,,narodowościowe", oba te ruchy nie mają ani mniej, ani więcej siły żywotnej, niż analogiczne ruchy w innych krajach. Ale różnica między tymi dwoma ruchami a owymi ruchami słowackimi, baskijskimi, estońskimi i.t.d. jest ta, że tamte idą ,,od dołu" i ambicjami sięgają tak daleko, jak daleko może rzeczywiście sięgnąć praktyczna akcja, oraz kulturalna i ideowa atrakcyjność tych ludzi skromnych i małych, bo nie mających oparcia w tradycji i w organicznie wytworzonym dorobku wieków, którzy ruchy „narodowościowe" organizują; natomiast oba ruchy ruskie idą "od góry": nakreśliły sobie na mapie, plan zbudowania Ukrainy — i próbują, jak architekt wedle planu budujący dom, plan ten wcielać w życie. Jest to jak się kiedyś dowcipnie wyraził p. St. Kozicki próba stworzenia ,,narodu syntetycznego", — narodu, który nie rodzi się i nie wyrasta sam, ale jest budowany z planem w ręku i z doktryną w głowie we wszystkich szczegółach obmyśloną. Ten plan zbudowania Ukrainy — Ukrainy od Pienin do Kaukazu — jest planem, stworzonym przez masonerię. Celem tego największego z planów „narodowościowych", jakie kiedykolwiek i gdziekolwiek istniały, jest rozbicie dwóch narodów, szczególnie od dawien dawna przez masonerię zwalczanych-Polski i Rosji.

UKRAINA ZADNIEPRZAŃSKA.

Jak już powiedziałem, ośrodki ruchu „narodowościowego" wśród ludności ruskiej wytworzyły się w sposób mniej więcej organiczny — dwa. Jednym z nich było Zadnieprze (łącznie z leżącym na prawym brzegu Dniepru Kijowem). Istniały na tym terytorium warunki do rozwinięcia się tam

silnego ruchu regionalnego dzięki właściwościom tego terytorium, wytworzonym przez jego historie. Jak wiadomo, rozejmem andruszowskim z 1667 roku, w wyniku wojen kozackich, terytorium to zastało oderwane od Polski. Wojny kozackie wytopiły na nim polską szlachtę. Terytorium to zorganizowało się w organizm polityczny, związany wprawdzie", z Rosją, ale wewnętrznie dosyć samodzielny, w którym warstwa, przewodnią stalą się starszyzna kozacka. Warstwa ta zamieniła się z biegiem czasu na ziemiaństwo, a w roku 1785 została wcielona do rosyjskiego stanu szlacheckiego. Była ona prawosławna z wyznania. oraz stała się z biegiem czasu rosyjską z kultury, ale mimo to, nie była ona bynajmniej identyczna ze szlachtą moskiewską. Miała ona wyraźną świadomość swej odrębnej przeszłości i była gorąco przywiązana do swych kozackich tradycji i do swoich miejscowych przywilejów i wolności. Z ludem miejscowym, mówiącym narzeczem ruskim (ukraińskim), związana była silnym węzłem wspomnień stosunkowo niedawnego wyjścia z jego pnia. Obok tego zaś wszystkiego była ona dostatecznie silna, dostatecznie niezależna, dostatecznie kulturalna, dostatecznie zamożna, dostatecznie ambitna, by umieć swoje podświadome uczucia przekuć na świadome dążenia. W dzielnicy, która — będąc odrębną językowo, oraz mając odrębną przeszłość historyczną — miała w dodatku u swych szczytów społecznych taką warstwę przewodnią, zjawienie się ruchu narodowościowego (o obliczu bądź jawnie separatystycznym, bądź tylko regionalnym) mogło było nastąpić, lub nie nastąpić, było jednak w każdym razie zjawiskiem zupełnie naturalnym i nie mogącym budzić zdziwienia. Jeśli nawet dokonało się z inspiracji masońskiej — to miała ona grunt podatny. Tam właśnie, na Zadnieprzu wytworzyło się najstarsze ognisko ruchu ukraińskiego. Przeglądając życiorysy zarówno najdawniejszych, jak i nowszych działaczy, pisarzy i ideologów ukraińskich z terytoriów, które przed wielką wojną należały do Rosji, stwierdzimy, że niemal bez wyjątku porodzili się oni i wychowali za Dnieprem — w Połtawszczyźnie, w Czernichowszyźnie, w Charkowskiem, nawet w Woroneskiem. Jedynym wybitniejszym wyjątkiem jest poeta Taras Szewczenko urodzony na Ukrainie polskiej (prawobrzeżnej), ale co prawda na samym jej krańcu (w powiecie zwinogrodzkim pod Kijowem), a przy tym pilotowany ideowo przez Kulisza (urodzonego w Woroneżu), który nawet przerabiał i ,,udoskonalał" jego utwory. Nie można powiedzieć, by Zadnieprze zostało w pełni przez ruch „ukraiński" zdobyte. Nastroje społeczeństwa zadnieprzańskiego, dopóki samo to społeczeństwo nie zostało— jak w całym państwie Sowietów — przez bolszewików unicestwione, składały się z całej gamy odcieni, od centralistycznego patriotyzmu rosyjskiego, poprzez regionalizm, chcący się mieścić w ramach państwowego i narodowego życia ogólno rosyjskiego, aż do wyraźnego separatyzmu. Bodaj nawet, że nastroje wyraźnie rosyjskie tam nad nastrojami ,,ukraińskimi" przeważały. Oblicze narodowe Zadnieprza można by porównać do oblicza Katalonii czy Bretanii: tak samo, jak trudno jest wykreślić wyraźną granicę, oddzielającą Katalończyka-separatystę od katalońsklego Hiszpana, oraz Bretończyka-separatystę od bretońskiego Francuza, tak samo trudno było na Zadnieprzu oznaczyć, gdzie się zaczyna czujący się jeśli nie odrębnym narodem, to odrębną narodowością Ukrainiec, a gdzie się. kończy lokalna, „małoruska" odmianka Moskala. Ale mimo to pewien zasięg ruchu

separatystycznego był na Zadnieprzu faktem. Poczynając od Dniepru aż do Zbrucza i Bugu, czyli do dawnych granic Galicji i Królestwa Polskiego, rozciąga się terytorium, które aż do wybuchu rewolucji rosyjskiej było z punktu widzenia ruchu ,,ukraińskiego" zupełną pustynią. Na terytorium tym nie było warstwy społecznej, w której łonie mógłby się jakikolwiek ruch narodowościowy rozwinąć. Był to kraj wielkich latyfundiów, w którym szlachta, zarówno jak administracja majątków ziemskich i przemysłu rolniczego (cukrownie!) była polska. Miasta miały tam charakter polsko-żydowski (z ,,istinno"-rosyjską biurokracją) i tylko najniższe warstwy były nich ruskie. Prawosławne duchowieństwo wyższe było na wskroś rosyjsku, niższe (też zresztą silnia zmoskiewszczone) było mało kulturalne i pozbawione większych aspiracji. Mówiący po rusku lud wiejski tkwił w bezruchu, nie przejawiał żadnych dążeń kulturalnych i politycznych i nie wyłaniał z siebie liczniejszej warstwy rodzimej inteligencji. Prawobrzeżna Ukraina, Podole, Wołyń i Polesie mogły więc wskutek tego być w czasie rewolucji rosyjskiej, obiektem poczynań ukrainizacyjnych przedsiębranych tam przez czynniki zewnętrzne, nie były jednak w żadnym stopniu w stanie stać się samodzielnym podmiotem jakiejkolwiek ruskiej akcji. Tak samo i wybrzeża czarnomorskie (tak zwana Noworosja) łącznie ze skolonizowanymi przez Rusinów okolicami Besarabii, zupełnie były wszelkich samorodnych przejawów ruchu ruskiego pozbawione.

RUSINI NA ZIEMI CZERWIEŃSKIEJ.

Drugim obok Zadnieprza terenem, na którym w sposób mniej więcej samorodny rozwinął się ruch narodowościowy wśród ludności ruskiej, jest promieniująca pod tym względem również na Bukowinę , oraz Ruś Zakarpacką — dawna Galicja. Gdyby nie rozbiory — Ziemia Czerwieńska byłaby już dzisiaj krajem spolszczonym bez reszty. Ale dostanie się po panowanie austriackie sprawiło, że miejscowy lud ruski, wraz ze swą warstwą przewodnią: grecko-katolickim duchowieństwem, utrwalił się w swej odrębności językowej, oraz poczuł się z biegiem czasu odrębną od Polaków narodowością. Stało się to po pierwsze dzięki temu, iż Austria planowo nad tym pracowała by w myśl zasady "divide et impera" wytworzyć wśród Rusinów pewien separatyzm w odniesieniu do polskości, a po wtóre dzięki temu, iż proces zlewania nic Rusinów z polskością uległ przerwaniu wskutek osłabienia siły polskości pod obcym panowaniem. Przełomowym momentem jeśli idzie o narodziny odrębnej świadomości narodowej ruskiej w Galicji, było trzecie dziesięciolecie ubiegłego wieku. Narodziło się wówczas we Lwowie niewielkie tajne kółko ruskie wśród studentów uniwersytetu i słuchaczy unickiego seminarium duchownego. Duszą tego kółka byli Szaszkiewicz, Wagilewicz i Hołowacki, którzy zaczęli propagować myśl mówienia po rusku przez ruską inteligencję (dotychczas inteligenci-Rusini mówili między sobą wyłącznie po polsku; gdy Szaszkiewicz pierwszy zaczął mówić po rusku, wydawało się to ogółowi bardzo dziwnym) , oraz wygłaszania, przynajmniej w cerkwiach wiejskich kazań w mowie ruskiej (dotychczas kazania w cerkwiach wygłaszano po polsku) Ciż sami trzej działacze wydali w roku 1837 w Budapeszcie zbiór poezji, pieśni i artykułów po rusku

pt. “Rusałka Dnistrowaja”. Akcja ta dała początek ruchowi narodowościowemu, który następnie rozwinął się dość znacznie. Rozwinął się zwłaszcza od roku 1848, w którym austriacki namiestnik hr. Stadjon, w intencji wytworzenia w kraju siły nadającej się do przeciwstawienia Polakom powołał do życia “Hołowną Radę Ruską” z dużym udziałem wyższego duchowieństwa unickiego i zapewnił ruchowi ruskiemu szerokie poparcie władz austriackich. Ruch ruski z owej epoki był ideologicznie dość nieskrystalizowany: teoretycznie poczuwający się do łączności ideowej z Rosją, to znów tylko z jej południem, szedł w praktyce szedł on w kierunku zorganizowania się Rusinów galicyjskich (wzg. w ogóle austrowęgierskich) w narodowość odrębną nawet pod względem językowym ewoluującą w kierunku wytworzenia własnego, odmiennego zarówno od mowy rosyjskiej, jak naddnieprzańskiej “ukraińskiej”, języka literackiego. Dalszym ciągiem tego ówczesnego ruchu są dzisiejsi “starorusini” . Gdyby rozwój tego ruchu ruskiego by poszedł po tych torach , po których prowadziły go procesy rozwijające się samorodnie, Rusini galicyjscy (ewentualnie łącznie z podkarpackimi) byliby dziś narodowością odrębną w rodzaju Słowaków. Narodowość ta, aby się ostać, musiałaby oprzeć się o Polskę, jak Słowacy oparli się o Czechów, Słoweńcy o Jugosławię, a Latgalia o Łotwę.

RUCH WIELKOUKRAIŃSKI

Ale samorodne procesy rozwojowe zostały wypaczone przez interwencję czynnika zewnętrznego, którym była masoneria (oraz współdziałające z nią wpływy niemieckie). Niespodziewanie nawiązana została ścisła łączność między Galicją a Zadnieprzem , język literacki zadnieprzański (“ukraiński”) został przyjęty przez część Rusinów galicyjskich, a duży odłam ruchu narodowościowego ruskiego w Galicji został pozyskany dla koncepcji stworzenia jednego narodu “ukraińskiego” ze wszystkich szczepów ruskich od Kar-pat po Kaukaz. Jako datę zaszczepienia, ruchu „ukraińskiego” w Galicji przyjąć można rok 1868, tj. datę założenia stowarzyszenia „Proświta” we Lwowie. Ruch ten rozwinął się tam zwłaszcza w latach 1894-1914 i w chwili wybuchu wojny światowej już był od ruchu „staroruskiego” silniejszy. Dzięki temu w erze wielkiej zawieruchy dziejowej lat 1914-1921 masoneria. zarówno, jak sprzymierzona z nią Rzesza Niemiecka, dysponowały już wcale poważnym narzędziem rozbijania i osłabiania zarówno Rosji, jak narodu polskiego. Był nim istniejący zarówno pod panowaniem rosyjskim, jak pod panowaniem austriackim, ruch wielko-ukraiński. Na czym buduję twierdzenie, że ruch ten był montowany przez masonerię? — Obszerne to zagadnienie omówię przy innej sposobności.

MASOŃSKIE FILIACJE RUCHU UKRAIŃSKIEGO.

Czytelnicy przypominają sobie, że w numerze majowym „Tęczy” wystąpiliśmy z hipotezą, iż ruch i, ukraiński” — podobnie jak ruch baskijski i kataloński w Hiszpanii, oraz jak wiele Innych ruchów separatystyczno-narodowościowych — został wzniecony przez masonerię. Hipotezy tej nie

poparliśmy wówczas żadnymi argumentami z dziedziny poszlak czy dowodów kontaktu między masonerią a obozem ,,ukraińskim". Uzasadniliśmy ją tylko ogólnym rozumowaniem, stwierdzającym, że po pierwsze na inspirację masońską w powołaniu ruchu ,,ukraińskiego" do życia wskazuje zasada "Is fecit, cui prodest" (ten to sprawił w czyim to było interesie) i że po wtóre do tego samego wniosku prowadzi rozumowanie przez analogię, oparte na doświadczeniach Innych krajów (np. Hiszpanii), które miały z ruchami separatystycznymi do czynienia. Obecnie powracając do tego samego tematu, chcielibyśmy przytoczyć nieco informacji, świadczących o łączności ruchu i obozu „ukraińskiego" z masonerią w sposób bardziej konkretny.

CO MÓWI LEKSYKON MASOŃSKI LENNHOFFA?

Zacznijmy od sięgnięcia do najelementarniejszego, choć oczywiście ze zrozumiałych względów konspiracyjnych mocno niekompletnego źródła informacji, jakim jest słynny masoński leksykon Lennhoffa. Pod rubryką „Ukraine" (str. 1609-1610) znajdujemy tam wzmiankę następującą:

„Po zamknięciu lóż w roku 1822 przez Aleksandra i po potwierdzeniu tego zamknięcia w roku 1826 przez Mikołaja I zamarło w Rosji życie wolnomularskie, jednak w ciągu XIX wieku w niektórych częściach państwa rosyjskiego, a zwłaszcza, na Ukrainie, loże były od czasu do czasu na nowo w tajemnicy czynne."

Jako ukraińskie szałasy (Bauhutten) wymieniane są: ,,Miłość Prawdy" w Połtawie, "Nieśmiertelność" w Kijowie, „Rozproszona Ciemność" w Żytomierzu, „Ozyrys" w Kamieńcu Podolskim i „Pontus Euxinus" w Odessie. Każdy z tych szałasów pracował oddzielnie, wszystkie one jednak pozostawały ze sobą w przyjacielskim związku. Wedle Borysa Telepniewa, w roku 1900 odbył się pierwszy ukraiński kongres wolnomularski, który w dniu 7 stycznia tegoż roku założył Wielką, Lożę Ukrainy, o której jednak żadne wiadomości do świata nie dotarły. Dnia 18 września 1917 r. (w czasie okupacji przez wojska niemieckie i austrowęgierskie) loża "Sanctus Andreas Praevocatus" w Kijowie ogłosiła się „Wielką Lożą Ukrainy Sanctus Andreas Praevocatus". W odezwie prowincjonalnej (podpisanej przez Wielkiego Mistrza Petlurę), proklamowanej dnia I kwietnia 1919 r. w Kamieńcu Podolskim po założeniu efemerycznej Republiki Ukraińskiej, powiedzenie jest m.in.:

„Ukraiński wolnomularz oddany jest swej ojczyźnie z bezwarunkową wiernością. Uważa on za swój obowiązek bronić jej wolności i niezależności, tudzież przyczyniać się do utrzymywania pokoju na wewnątrz".

(W dalszym ciągu Leksykon wskazuje jako na źródło informacji, na książkę Borisa Telepniewa „An Outlline of the History ot Russian Freemasonry", Londyn 1928, dla autora niniejszych słów

niestety niedostępną, oraz pisze dalej:)

„Minister Szumicki. który udał ale do Paryża na wygnanie, przywiózł tam ważne materiały archiwalne masonerii francuskiej z XVIII wieku (m. in. dotyczące Etienne Morin), które w dniach rewolucji francuskiej dostały się dzięki emigrantom, do Rosji”.

Pod rubryką ,,Russland” znajdujemy tam nadto (str. 1361) Informacje następujące:

“W mniejszych kołach tliło się jeszcze i później (tj. po roku 1826) słabe światło: w noweli ,,Mularze” Pisemskiego mowa jest o tym wyraźnie. Mianowicie w guberniach zachodnich wolnomularstwo nigdy jakoby nie przestało istnieć. W Kijowie, Połtawie, Odessie, Wilnie i Żytomierzu, zarówno jak i w Innych miastach ukraińskich, istniało pod koniec XIX stulecia, wedle danych Borysa Telepniewa i Emila Kipy, kilka lóż. W roku 1900 mówiono w nich o założeniu Wielkiej Loży Ukrainy. Ta jednak mogła być powołana do życia na okres niewielu miesięcy w Płoskirowie dopiero w roku 1919, w czasie krótkiego istnienia niepodległej republiki ukraińskiej”.

Wreszcie tenże Leksykon podaje informację (str. 1220), że do roku 1923 istniała w Warszawie loża. „Jednanie” złożona z emigrantów ukraińskich.

JAKIE STĄD WNIOSKI?

Z powyższych Informacji, jakkolwiek szczupłych da się wyciągnąć kilka, wniosków, które brzmią jak następuje:

1. Nie ulega wątpliwości, że mimo rosyjskich zakazów cesarskich, ruch wolnomularski na Ukrainie w latach 1826-1817 (tj. między zakazem Mikołaja I a rewolucją) Istniał, a nawet był dość rozgałęziony.

2. Loże wolnomularskie na całym obszarze, objętym przez koncepcję Wielkiej Ukrainy były z sobą związane i tworzyły jedną całość; świadczy o tym wzmianka, że „wszystkie … pozostawały ze sobą w przyjacielskim związku” (co dotyczy niewątpliwie okresu ich Istnienia w wieku XIX), oraz Informacja, że w roku 1900 zorganizowały się w Wielką Lożę Ukrainy. Ta jednolitość organizacyjna ruchu wolnomularskiego na obszarze Wielkiej Ukrainy, oraz jego organizacyjne wyodrębnienie zarówno od masońskiej Rosji, jak od masońskiej Polski, nie były spowodowane chęcią przystosowania się do podziałów terytorialnych, wynikających z aktualnych stosunków politycznych. Wielka Ukraina nie stanowiła bowiem żadnej określonej, wyodrębnionej na zewnątrz, a zespolonej na wewnątrz całości, czy to w formie niepodległego państwa ukraińskiego, czy to w formie autonomicznej prowincji, czy to nawet tylko w formie

kraju, politycznie wyodrębnionego, ale jednomyślnego w swych uczuciach i odrębności się zdecydowanie domagającego; a nawet — w wieku XIX i w roku 1900 — wcale się nie zanosiło na takie przekształcenie się stosunków na całym obszarze Wielkiej Ukrainy. Ta jednolitość organizacyjna ruchu wolnomularskiego na obszarze Wielkiej Ukrainy nie była również spowodowana jednolitością i odrębnością narodową członków tego ruchu, nie ulega bowiem kwestii, że do wymienionych przez Leksykon lóż, biorących udział w tym ruchu, należeli nic tylko Rusini, a nawet należeli w przytłaczającej większości nie-Rusini. Można przypuścić, że' w roku 1900, a nawet w wieku XIX istniała dostateczna liczba Rusinów – „ukraińców" mogących być członkami lóż masońskich w Kijowie i w Połtawie, ale należy uznać za rzecz z góry wyłączoną, by mogli oni zapełnić kadry lóż w Odessie, Żytomierzu i Kamieńcu Podolskim. Wymienione przez Leksykon loże, to nie są loże „ukraińskie" ale loże na Ukrainie: to znaczy loże złożone zapewne w przytłaczającej większości z Rosjan i Polaków, czyli z tych żywiołów, z których się wówczas na Ukrainie rekrutowały warstwy wyższe i średnie. Bez obawy popełnienia błędu można niewątpliwie przyjąć, że — jeśli idzie o główną masę członków — loże w Żytomierzu i Kamieńcu Podolskim miały charakter polski, w Odessie rosyjski, w Kijowie polsko-rosyjsko-ruski, w Połtawie rosyjsko-ruski. We wszystkich tych lożach musieli zresztą być także i Żydzi. Jeżeli loże te nie ciążyły ani ku Warszawie, ani ku Petersburgowi, lecz tworzyły pewną całość i usiłowały zorganizować się w odrębną Wielką Lożę Ukrainy (a Wielkie Loże zakładane są zazwyczaj tylko w odrębnych państwach, bądź tez w krajach do niepodległości państwowej dążących), to wynika z tego, że akcentowanie zarazem odrębności, jak i wewnętrznej jedności tego terytorium należało do programu masonerii.

3. Ruch ,,niepodległościowy" ukraiński musiał być silnie związany z masonerią, jeżeli tak wybitna w tym ruchu postać jak ataman Petlura był w masonerii wielkim mistrzem, oraz jeżeli jedną z pierwszych czynności, jaką przedsięwzięto w powołanej do życia Republice Ukraińskiej, było uruchomienie Wielkiej Loży Ukrainy.

4. Do tego samego wniosku prowadzi fakt, że emigranci ukraińscy, znalazłszy się w Polsce po załamaniu się Republiki Ukraińskiej, natychmiast przystąpili do zorganizowania się we własną lożę ukraińską w Warszawie.

5. Zachodzi prawdopodobieństwo, że koła polityczne ukraińskie były bardzo ściśle związane z najtajniejszymi ośrodkami tradycji masońskiej na Ukrainie, przechowującymi od XVIII wieku ukryte wówczas w tym kraju zagraniczne materiały archiwalne. Wprawdzie minister Szumicki mógł wejść w posiadanie archiwów masońskich przypadkowo, albo nawet za pośrednictwem jakichś rąk niewtajemniczonych, które je wydobyły na światło dzienne. Prawdopodobniejszym jednak jest przypuszczenie, że otrzymał je on drogą normalnego przekazania (być może umyślnie w celu ewakuacji za granicę) w łonie wolnomularskiej organizacji.

INNE ŹRÓDŁA INFORMACJI

Powyższe wnioski, oparte na Informacjach, ogłoszonych przez Leksykon Lennhoffa, znajdują potwierdzenie w wielu równoległych informacjach, pochodzących z innych źródeł. A więc po pierwsze, istnieją tradycje ustne, stwierdzające że Istniała w wieku XIX w Kijowie Wielka Loża Ukrainy, która wybitnie popierała ruch separatystyczny „ukraiński" i przykładała rękę do bardzo wielu poczynań w duchu ,,ukraińskim". A po wtóre ujawnione zostały również i inne informacje, świadczące o przynależności Petlury do masonerii, a także i o tym, że masoneria miała dostęp do słynnego hetmana Skoropadzkiego (który miał niewątpliwie wybitnego masona za sekretarza).

Między innymi w roku 1919 ogłoszony został w Paryżu list, datowany z dnia 23 października tegoż roku, niejakiego pana Markotuna, podającego się za Wielkiego Mistrza Wielkiej Loży Ukraińskiej Zjednoczonych Słowian, do Semena Petlury — będący wyrazem jakichś wewnętrzno-masońskich porachunków, w których trudno się niewtajemniczonemu zorientować, ale świadczący w każdym razie, że Petlura należał do masonerii. W liście tym Markotun zarzuca Pet-lurze, że:

1. jest w masonerii samozwańcem. ,,Będąc uczniem, ogłosił się Pan za Wielkiego Mistrza, gwałcąc w ten sposób wszystkie solenne przysięgi wierności dla naszej organizacji i naszej dyscypliny, które w swoim czasie złożyłeś Pan na klęczkach":

2. jego ludzie dokonali pogromu Żydów w Płoskirowie i popełnili w ogóle wiele różnych gwałtów;

3. w roku 1917 szedł z Niemcami, a nie z Francją;

4. nie wyliczył się z pieniędzy. Obok tego, Markotun pisze: „Wstyd mi również wobec pana Skoropadzkiego, który pomimo swych błędów jest skończonym gentelmenem, którego wielkim nieszczęściem było, że go otaczali agenci niemiecy, jak Paltow i in. Wstyd mi wobec niego, ja bowiem właśnie będąc pod koniec rządów hetmańskich sekretarzem hetmana, miałem nieszczęście nalegać na uwolnienie Pana z więzienia i ponoszę za ten fakt część odpowiedzialności."

Oraz: „My wiemy dokładnie, że w nocy 14 listopada, w chwili, gdy Pan przystępowałeś do wykonania swojego planu, major Larisch, reprezentant sztabu generalnego niemieckiego, przeszkodził rządowi hetmańskiemu aresztować Pana. Oficer niemiecki zjawił się owej nocy u hetmana i oświadczył mu w sposób kategoryczny, że jeżeli Wy (tj. członkowie przyszłego Dyrektoriatu) zostaniecie zaaresztowani, to wojska niemieckie uwolnią Was z więzienia

przemocą. Doskonale Panu wiadomo, że całość uzbrojenia dla powstańców dostarczyli Niemcy”.

Jest rzeczą wiadomą, że jeden z członków rządu Petlury, Polak, ziemianin podolski Staniaslaw Stempowski ujawnił się jako jeden z najwybitniejszych masonów polskich, oficjalny przedstawiciel „Wielkiej Loży” i “Najwyższej Rady’” Polski wobec masonerii zagranicznej. Jego syn pan Hubert Stempowski został w listopadzie 1917 roku wprowadzony przez. Wojewodę Józewskiego — też byłego członka rządu Petlury i wybitnego na Wołyniu protektora „ukraińców” w ogóle, a działaczy petlurowskich w szczególności —na stanowisko wiceprezydenta miasta Łucka. Jeżeli p. Stempowski, Polak, ale wybitny mason, zasiadał w rządzie Petlury i pracował tym samym nad budową państwa ukraińskiego, to należy stąd wyciągnąć wniosek, że masoneria co najmniej nie była tego rodzaju pracy przeciwna. Mając taką podstawę, można już o wiele śmielej, przystąpić do systematycznego przyjrzenia się dziejom ruchu ukraińskiego w poszczególnych etapach jego rozwoju, celem prześledzenia, czy są podstawy do podejrzewania w tych wszystkich etapach udziału ręki masońskiej. Postaramy się przy innej sposobności dokonać tego rodzaju przeglądu dziejów ruchu „ukraińskiego”, celem odszukania nie tyle ścisłych dowodów jego uzależnienia od inspiracji masońskiej bo o takie dowody byłoby przeważnie trudno) co świadczących o tym poszlak. Dzisiaj natomiast, zamykając niniejszy artykuł, poświęcony informacjom o masonerii ukraińskiej udowodnionym i bezspornym, chcielibyśmy podkreślić jedną jeszcze okoliczność: że tradycje wpływów obozu tajnych spisków, mniej lub więcej związanych ze społecznością żydowską, są na Ukrainie bardzo stare i zakorzenione. Pisałem już raz, że istnieje wiele danych, pozwalających przypuszczać, iż rebelia Chmielnickiego była, w pewnym przynajmniej stopniu, związana z inspiracją obozu tajnych stowarzyszeń. Fakt współdziałania wodzów kozaczyzny ukrainnej ze Szwecją (rebelia Chmielnickiego poprzedziła i ułatwiła. „potop” szwedzki, Mazepa współdziałał z Karolem XII) dostarcza tu argumentów dodatkowych.

(…)

LOŻA SŁOWIAN ZJEDNOCZONYCH

Przechodzę do najważniejszej, kluczowej części niniejszego cyklu artykułów. Czytaliśmy na początku cyklu, że wedle leksykonu Lennhoffa dyktator ukraiński Petlura był Wielkim Mistrzem prowincjonalnej loży masońskiej. (Słowo prowincjonalny zapewne nie oznacza tu: położony na prowincji, lecz obejmujący całą prowincję, w danym razie Ukrainę). Czytaliśmy także Informacje Markotuna, Wielkiego Mistrza Wielkiej Loży Ukraińskiej Zjednoczonych Słowian, że Petlura był uprzednio w masonerii — o ile można zrozumieć, w tejże loży — „uczniem” i składał tam „na klęczkach” „ścienne przysięgi wierności dla naszej organizacji i naszej dyscypliny”, a także okazał się wobec swoich władz masońskich nieposłuszny i ogłosił się Wielkim Mistrzem w

sposób samowolny. Ton relacji p. Markotuna świadczy, że Petlura był związany z lożą — zapewne z Wielką Lożą Słowian Zjednoczonych — węzłami, które najlepiej określa użyte przez p. Markotuna słowo „uczeń", w połączeniu ze słowem: ,,mistrzowie". Loże masońskie na ogół grupują ludzi, należących do klas wyższych lub średnich, a młody Petlura był synem dorożkarza, chłopcem bez większego wykształcenia, trochę wykolejonym i zarabiającym na chleb jako skromny buchalter. Jeżeli zdołał zrobić potem w tak szybkim czasie tak ogromną karierę, możemy przyjąć za pewnik, że mu w tym organizacja do której należał, pomogła. Że zapewniła mu oparcie i stosunki, że dopomogła mu do wytworzenia sobie ideologii, lub gotową ideologię mu dala, że pozwoliło mu się wyrobić w życiu społecznym i w robocie organizacyjnej. Nic nią wiemy o tym, by Petlura miał sposobność wybić się i wyrobić w jakiejś innej organizacji, a więc możemy przyjąć jeżeli nie za rzecz pewną, to za wysoce prawdopodobną, że wyrobił się właśnie w tej. Wielcy politycy nie wyskakują gotowi jak Minerwa z głowy Jowisza; muszą najpierw przejąć stadium, gdy się uczą, nabierają doświadczenia i są przez innych. prowadzeni. Skoro Petlura nie zawdzięczał tradycji uczestnictwa w życiu politycznym swemu środowisku rodzinnemu, skoro nie wybił się Jałto dyplomata, parlamentarzysta, działacz samorządowy lub spółdzielczy, działacz robotniczych związków zawodowych, wyższy wojskowy, wielkiej miary dziennikarz, artysta czy uczony — musimy przyjąć, że wybił się jako wychowanek i pupil masonerii, przypuszczalnie jako wychowanek i pupil Wielkiej Loży Ukraińskiej Zjednoczonych Słowian w Kijowie. A skoro loża ta pomogła mu do zrobienia wielkiej politycznej kariery jako wyrazicielowi ukrainizmu i dążenia do zbudowania państwa wielkoukraińskiego, widać ideologia ta i dążenie to były zgodne z ideologią i dążeniami tej loży. Co to była za loża? Czy coś o niej wiemy ? O loży o podobnej nazwie możemy się dowiedzieć rzeczy bardzo ciekawej. Mianowicie, że była założona w Kijowie w roku 1818 i rozwiązana przez rząd carski wraz z innymi lożami masońskimi w państwie rosyjskim w roku 1822. Stanisław Małachowski-Łempicki podaje o niej w swoim wykazie polskich lóż wolnomularskich informacje następujące.

„Słowianie Zjednoczeni (vereinte Slawen) na ws. Kijowa; założona l2 marca r. 1818 przez lożę petersburską Astreę; najpierw pracowała według systemu W.W.N.P. (Wiel. Wsch. Narod. Pol?), a później według szkockiego po francusku, polsku i rosyjsku; mistrz. katedry Wal. Rościszewski (1818-19), Fr. Charliński (1819-20), Źródła: N. 34″.

Przy okazji warto, wspomnieć, że tenże autor wymienia także lożę o podobnej nazwie, jaka w tym samym czasie istniała w Warszawie.

„Jedność Słowiańska na ws. Warszawy powstała 26 lutego r. 1818 z loży Bracia Zjednoczeni, istniała do r. 1821. Źródła: N.73″.

Powstanie tych dwu lóż niemal zupełnie równocześnie nasuwa przypuszczenie że powstały one z tej samej inicjatywy i w tym samym celu. Tak samo przy okazji warto wspomnieć o loży

„Gorliwego Litwina" która być może odegrała w zorganizowaniu separatystycznego wobec Polski ruchu litewskiego podobną rolę jak Loża Słowian Zjednoczonych w zorganizowaniu ruchu ukraińskiego. P. Małachowski-Łempicki pisze o lożach „Gorliwy Litwin" i „Gorliwy Litwin Reformacyjny", które tak samo istniały za czasów gdy pod rządami, cara Aleksandra I loże masońskie były tolerowane.

Otóż p. Stanisław Mackiewicz napisał w naszych czasach:

„Za czasów niepodległej Polski masoni wileńscy używani byli przez Piłsudskiego do utrzymywania kontaktów z masonami kowieńsko-litewskimi, — wobec braku stosunków dyplomatycznych była to jedyna droga porozumienia z Litwinami, — toteż litewscy chrześcijańscy demokraci zarzucali ciągle „tautininkom" wpływy masońskie i konszachty z Polakami. Masoni w Wilnie mieli lożę im. Tomasza Zana, do której przedpokojem była półjawna organizacja ,,44-ech", oraz lożę drugiego stopnia, ściśle zakonspirowaną, p.n. „Gorliwy Litwin".

Ale powróćmy do Loży Słowian Zjednoczonych w Kijowie. Rosyjski autor A.N. Pypin plaże o niej co następuje:

„Bardzo mało wiadomo jest o kijowskiej Loży Słowian Zjednoczonych (Łożie Sojedtnionnych Sławian), założonej 12 marca 1818 roku, poza niektórymi nazwiskami (o których nic nie wiadomo) jej członków, na zasadzie spisów wielkiej loży Astrei ; ale jej nazwa, prawdopodobnie, nie była przypadkowa i jak gdyby powtórzyła się w nieco późniejszym, tajnym stowarzyszeniu tegoż imienia, założonym w roku 1823, . albo, wedle innych danych, jeszcze wcześniej. O tajnym stowarzyszeniu Słowian Zjednoczonych (Obszczestwo Sojedinionnych Sławian) wiadomo, że ale -w nim przejawiły pierwsze, niejasne tendencje pansłowiańskie; to samo można przypuścić i o loży masońskiej. Szczegóły, podane o tajnym stowarzyszeniu w raporcie komisji śledczej z dnia 30 maja 1826, bardzo przypominają masońskie sposoby (prijomy) i formuły". (Wedle zaś słów raportu, przy pierwszym założeniu tajnego stowarzyszenia istniała myśl „włączenia go w skład jakiejkolwiek loży masońskiej"; i w statucie Związku niektóre szczegóły zewnętrzne zaczerpnięte były ze statutów lóż masońskich".

Tamże przypisek: „o loży Słowian Zjednoczonych, 1818-22, patrz notatkę Mordowcewa w „Russkaja Starina"', tom XXI, str. 187-189." (Do roczników „Rusakaja Starina" nie mam dostępu i notatki tej nie mogę sprawdzić). „W kijowskiej loży Słowian Zjednoczonych — książęta Aleksander i Piotr Trubeccy i znowu (już podpułkownik) Leoncjusz Dubbelt". Ten ostatni był w latach 1817-1818 jako major członkiem loży Palestyna w Petersburgu. (,,Tak znany działacz następnego panowania"). O podobnym raporcie dotyczącym Stowarzyszenia Słowian Zjednoczonych nie znajduję u Pypina żadnych Informacji. Zapewne, pisząc o raporcie komisji śledczej, ma on na myśli raport taki, właśnie z roku 1826, dotyczący dekabrystów.

W innej swojej pracy tenże autor pisze:

"1818, 12 marca Loża Słowian Zjednoczonych (Les Slaves reunis) w Kijowie, w związku Astrei. System w 1818-19 le rite du Grand Orient de Polegne; Handb. 1X1, 114, "poprawiony szkocki". Prace w językach rosyjskim i francuskim. Mistrz krzesła (mastier stuła) w r. 1818-19 Walenty Rościszewski; w 1820-21 Frańciszek Charliński, deputat głównego sądu. (por. Russkij Archiw, 1906 888, 412-416, 609)" Także i do wydawnictwa "Russkij Archiw" nie mam dostępu.

Inny rosyjski autor, p. Telepniew, pisze: Za czasów cara Aleksandra "silny element polityczny przeniknął loże. Ci liberalni członkowie Bractwa stanowili łącznik między Masonerią a tajnymi stowarzyszeniami politycznymi które pojawiły się w Rosji w tej epoce… Jest to również dziwny zbieg okoliczności, że rewolucyjne stowarzyszenie, założone w 1823 roku przyjęło nazwę kijowskiej loży — Słowian Zjednoczonych, — loży, o której bardzo mało wiadomo. Oficjalne śledztwo, które zbadało działalność tego stowarzyszenia i odbyło się po rewolcie 1825 roku, wykryło w jego statutach i zwyczajach dużo podobieństwa do podobnej organizacji masońskiej; co więcej, stwierdzono, że w chwili założenia stowarzyszenia niektórzy członkowie wyrazili życzenie włączenia się do jakiejś loży masońskiej". (Autor powołuje się na wyżej zacytowaną książko Pypina). Czy jest rzeczą możliwą, by loża, która istniała w pierwszej ćwierci XIX wieku, mogła przetrwać jako organizacja tajna, albo nawet tylko jako bardzo malutkie, tajne kółeczko, przez trzy ćwierci stulecia i wyłonić się z mroku w wieku dwudziestym? — Loża ta wydała z siebie postać tej miary co Petlura. Jeśli istniała ona od z górą stulecia, istniała od czasów, gdy działał jeszcze Seweryn Potocki w Charkowie, a Kotlarewski w Połtawle, przyjąć należy, że była ona jednym z głównych, a może głównym ośrodkiem organizacyjnym, który pielęgnował w sobie ideę ukrainizmu i pracował nad jej rozwojem. Czytaliśmy wyżej, że wedle tradycji ustnych, o których wiadomo było w Kijowie i o których wiedział p. Zygmunt Berezowski, konspiracyjny ruch masoński istniał w Kijowie na długo przed rewolucją, — być może od połowy XIX wieku, — i między innymi istniała tam tajna Wielka Loża Ukrainy.

Podobne Informacje znaleźć możemy i w źródłach masońskich. Nieraz już cytowany p. Borys Telepniew pisze:

"Trzeba zanotować, że Loże Różokrzyżowe kontynuowały działalność w tajemnicy i w ciszy; zdaje się, że przetrwały one przez cały wiek dziewiętnasty, podtrzymując wielkie tradycje masońskich i różokrzyżowych przywódców (Masonic and Rosicrucian leaders) świetnego okresu czasów panowania Katarzyny II-giej … Pomimo rozwiązania lóż, i obok wymienionych działań różokrzyżowych, na prywatnych zebraniach masońskich uprawiano stare rytuały, kontynuowano masońskie studia, a nawet Inicjowano nowych członków; zebrania te zostały dobrze opisane w rosyjskiej powieści z XIX wieku, Pisemskiego «Masoni»."

Autor dodaje nadto w przypisku:

“Trochę Interesujących rzutów oka na rosyjską masonerię w XIX stuleciu znaleźć można również w sławnej powieści Tołstoja «Wojna i Pokój»”. ,,Istnieją podstawy do uważania, że w bardziej odległych prowincjach, zwłaszcza w zachodniej części państwa, Loże wznowiły swoją działalność wkrótce po dekrecie rozwiązującym masonerię i kontynuowały tę działalność. w tajemnicy przez całe XIX stulecie. Podobno następujące loże działały na Ukrainie: Loża Miłości i Prawdy w Połtawie; Nieśmiertelność, w Kijowie; Ciemności Rozproszone w Żytomierzu; Ozyrys w Kamieńcu i Pontus-Euxinus w Odessie. Wszystkie one wznowiły swoją działalność, w tajemnicy, wkrótce po zakazaniu Masonerii, i chociaż pracowały niezależnie (od siebie), zawsze utrzymywały braterskie stosunki”. W tym miejscu p. Telepniew podał przypisek następującej treści: “Te i dalsze szczegóły, dotyczące masonerii ukraińskiej zawdzięczamy (are due to) Bratu Sitwellowi i Bratu Szumickiemu, którzy są obaj z Paryża; ten ostatni jest oficjalnym delegatem lóż ukraińskich. Istny romans historii masońskiej łączy się z przyjazdem Brata Szumickiego do Paryża wraz z ważną częścią ukraińskich masońskich archiwów”. W egzemplarzu omawianej publikacji w bibliotece Muzeum Brytyjskiego słowa “due to” są wykreślone zastąpione słowami dopisanymi atramentem: “are given exclusivelly on the authority of” (podane są wyłącznie na odpowiedzialność).” W roku 1900 odbył się pierwszy ukraiński kongres masoński; w dniu 17 stycznia owego roku założył on Wielką Lożę Ukrainy. W roku 1919, po ustanowieniu krótkotrwałej Republiki Ukraińskiej, Wielka Loża Ukrainy oficjalnie proklamowała swoją egzystencję; zjednoczyła ona siedem głównych lóż, odpowiadających siedmiu głównym okręgom Ukrainy i podobno liczyła 6.000 członków. Młoda Wielka Loża weszła w braterskie stosunki z Wielkim Wschodem włoskim i wysłała delegatów do innych krajów. Nieszczęsne nastanie rządów bolszewickich zmusiło loże ukraińskie do pójścia raz jeszcze do podziemia (into retirement); jednak, z godną pochwały odwagą, zdają się one kontynuować swą działalność i zachowywać wierność dawnym masońskim znakom. (To adhere to the ancient Masonic Landmarks).”

W powyżej zacytowanych danych nie znajdujemy pozytywnego dowodu, że Loża Słowian Zjednoczonych w Kijowie W okresie między rozwiązaniem lóż w roku 1822 a czasami młodości Petlury to znaczy początkiem XX wieku, istniała. Ale istniały inne, a więc mogła istnieć i ta. Ciągłość lóż w państwie rosyjskim pomimo rozwiązania ich w 1822 roku była zjawiskiem zgołą nie rzadkim i zdarzała się nie tylko na Ukrainie. Np. o loży Gorliwego Litwina mamy całą garść informacji (nie tylko od autorów wyżej zacytowanych) świadczących, że zapewne nie zaginęła ona po rozwiązaniu. Od Telepniewa dowiadujemy się, że Wielka Loża Ukrainy została założona dnia 17 stycznia 1900 roku na pierwszym ukraińskim kongresie masońskim. Z Informacji tej możemy wyciągnąć szereg wniosków, a mianowicie to, że masoneria istniała na Ukrainie na 5 lat przed rewolucją 1905 r. — a zapewne i później, a więc, gdy ucisk policyjny w państwie rosyjskim trwał nienaruszony; secundo, że skoro odbył się kongres, to musiało być sporo lóż;

tertio, że masoneria już w owych, odległych, przedrewolucyjnych czasach uznawała zarazem odrębność, oraz jedność Ukrainy, a wiec popierała program ukrainizmu.

Pan Markotun, piszący o sobie. że jest Wielkim Mistrzem Wielkiej Loży Zjednoczonych Słowian, twierdzi w cytowanym wyżej liście otwartym, że Petlura był uczniem — zapewne w tej właśnie loży — i samozwańczo ogłosił się mistrzem. Loża ta, należy przepuszczać, to była ta sama loża, którą założono na kongresie w 1900 roku. Loża Słowian Zjednoczonych w Kijowie, założona w 1818 roku. nie była Wielką Lożą, lecz tylko Lożą. Była to zapewne najważniejsza z lóż ukraińskich, skoro nazwę jej przejęła Wielka Loża. Zapewne to dawna Loża Słowian Zjednoczonych przemianowana została w 1900 roku w Wielką Lożę Ukraińską Zjednoczonych Słowian. Fakt, że w relacji Telepniewa o założeniu Wielkiej Loży Ukrainy nie znajdujemy Ani wzmianki o dawnej Loży Słowian Zjednoczonych w Kijowie. ani nazwy Wielkie i Loży Ukraińskie Zjednoczonych Słowian, mógłby w nas wzbudzić wątpliwość, czy wypowiedziany przed chwilą wniosek o identyczności Wielkiej Loży, wymienionej przez p, Markotuna z wymienioną przez p. Tclepniewa, założoną w 1900 roku Wielką Lożą jest słuszny. Ale poprawka w tekście egzemplarza pracy p. Telepniewa przechowywanego w bibliotece Muzeum Brytyjskiego świadczy, że istnieje jakiś spór co do relacji ogłoszonej przez p. Telepniewa i że najwidoczniej relację tę ktoś zakwestionował.

Zestawmy ten fakt z wiadomościami podanymi w cytowanym wyżej liście p. Markotuna. Pisał on pod adresem Semena Petlury: “Będąc uczniem ogłosił się Pan za Wielkiego mistrza, gwałcąc w ten sposób wszystkie solenne przysięgi wierności dla naszej organizacji i naszej dyscypliny, które w swoim czasie złożyłeś Pan na klęczkach”. Nie mamy powodu tym oskarżeniom p. Markotuna nie wierzyć. A tymczasem wiemy z masońskiego leksykonu Lennhoffa, że dniu 18 września 1917 roku loża Sanctus Andreas Praevocatus w Kijowie ogłosiła się, Wielką Lożą Ukrainy Sanctus Andreas Praevocatus, a odezwę prowincjonalną — najwidoczniej tej loży — podpisał dnia l kwietnia 1919 roku Wielki Mistrz Petlura.

Możemy stąd wyciągnąć wniosek, że w erze rewolucji rosyjskiej i proklamowania niepodległości ukraińskiej — zapewne w roku 1917 — w masonerii ukraińskiej nastąpił rozłam. Wybitną, a może przywódczą rolę w tym rozłamie odegrał p. Petlura. Pan Szumowski, na którego powołuje się p. Telepniew, ale którego wersję ktoś zakwestionował, najwidoczniej reprezentuje masonerię grupy p. Petlury. Masoneria ta nawiązała braterskie stosunki z włoskim Wielkim Wschodem, ale do innych krajów tylko wysłała delegatów, a więc widać nie była przez nie uznana.

Zaryzykuję następującą Interpretację posiadanych danych. W roku 1900 utworzona została Wielka Loża Ukraińska Zjednoczonych Słowian, której bazą była dawna loża zwykła (nie “wielka”) Zjednoczonych Słowian w Kijowie, Członkiem tej loży, w roli ucznia, zobowiązanego do

posłuszeństwa, był p. Petlura, W czasie rewolucji, na tle różnic politycznych, a przede wszystkim różnicy poglądu na to jaką politykę należy na Ukrainie prowadzić i jak się należy ustosunkować do Niemców, do Francji i do Anglii, cześć masonów ukraińskich wystąpiła z Wielkiej Loży Ukraińskiej Zjednoczonych Słowian. Założyli oni nową wielką lożę, dla której przyjęli za bazę inną kijowską lożę, lożę Sanctus Andreas Praevocatus, w której widocznie przeważały ich wpływy. Jak to często z rozłamami bywa obie strony wzajemnie się oskarżają o złamanie wierności tradycjom masońskim. Grupa loży Świętego Andrzeja twierdzi o sobie, że jest prawowitą spadkobierczynią zjazdu z 1900 roku i przemilcza, że zjazd ton powołał Wielką Lożę, opartą o dotychczasową Lożę Słowian Zjednoczonych. Rolę tej ostatniej loży grupa ta przemilcza. I stąd nie ma o niej wzmianki w cytowanej relacji p. Telepniewa. Ale to nie znaczy, że loża ta w okresie zjazdu 1900 roku nie istniała i nie brała w tym zjeździe udziału. Wszystko wskazuje na to, że i istniała i brała udział. To zapewne ta loża była główną bazą akcji stawiającej sobie za cel zorganizowanie nowego narodu: narodu ukraińskiego. Była tą bazą niemal dokładnie przez sto lat. Loża ta istniała najpierw legalnie w latach 1818-1822.W tym ostatnim roku została przez władze carskie zamknięta. Jak widzimy, władze te wykryły w 1826 roku, — w związku ze śledztwem w sprawie dekabrystów — że w roku 1823 założone zostało w Kijowie tajne Towarzystwo Słowian Zjednoczonych, o statutach i zwyczajach, przypominających masonerię. Zważywszy, że loża tejże nazwy została w Kijowie rozwiązana w 1822 r., po prostu narzuca się przypuszczenie, że założone w rok po rozwiązaniu tej loży Towarzystwo było bądź jej dalszym ciągiem, to znaczy tą samą lożą, na razie funkcjonującą pod inną nazwą dla zmniejszenia odpowiedzialności policyjnej na wypadek jej wykrycia, bądź też organizacją pomocniczą, powołaną do życia przez tę lożę. Należy przypuszczać, że Towarzystwo to istniało jeszcze w roku 1826, to znaczy w chwili sporządzenia raportu śledczego. Okres mroku, w którym nie wiemy nic pozytywnego o istnieniu tej loży, redukuje się więc do lat 1826-1900. Ale mrok ten nie jest zupełny. Wiemy o tym, że w roku 1846, a więc w 20 lat po wykryciu Towarzystwa Słowian Zjednoczonych w Kijowie, władze carskie wykryły w tymże Kijowie tajną organizację pod nazwą Bractwa Cyryla i Metodego, która była główną kuźnią ruchu ukraińskiego i do której należeli tacy ludzie jak Taras Szewczenko, Pantalejmon Kulisz, Mikołaj Kostomarow i inni. Każdy historyk ruchu ukraińskiego wie, że działalność tego Bractwa jest w dziejach tego ruchu jednym z najważniejszych etapów. O bractwie tym wielki przyjaciel ruchu ukraińskiego i najwybitniejszy w (Polsce jego historyk, p. Leon Wasilewski, pisze co następuje:

,,Tajne towarzystwo Bractwo Cyrylo-metodyjskie, założone przez historyka i poetę Mikołaja Kostomarowa, profesora uniwersytetu kijowskiego, w r. 1849 … Bractwo miało na celu oswobodzenie wszystkich Słowian i stworzenie federacji wszechsłowiańskiej na podstawach republikańskich i demokratycznych… Bractwo wychodziło **ze** stanowiska, że Ukraina, nie może zdobyć niepodległości i utrzymać jej własnymi siłami, więc jedynym środkiem odbudowania jej praw narodowych może być zjednoczenie narodów słowiańskich w jedną rodzinę pod

sztandarem prawa miłości i swobody każdego narodu. W statucie i regulaminie Bractwa ustalono, że Słowianie powinni połączyć się w federację, w której każdy naród powinien mieć samodzielność… Ułożony, głównie przez Kostomarowa, statut towarzystwa bardziej szczegółowo omawiał charakter planowanej federacji ziem słowiańskich, która miała być Stanami Zjednoczonymi. Należąca do nich Rosja miała składać się z 14 stanów. Polskę wyodrębniono z Rosji w oddzielny stan. Ukraina weszłaby do federacji w postaci dwóch stanów, przy czym do zachodniego byłaby przyłączona Wschodnia Galicja, gdy Zachodnia Galicja weszłaby w skład Polski. Charakterystyczną rolę miał odgrywać Kijów, który nie należałby do żadnego ze sfederowanych państw, stanowiąc ośrodek, gdzie zbierałby się wspólny dwuizbowy parlament… Dla obrony federacji miała ona posiadać wojsko regularne, zaś poszczególne państwa sfederowane — milicje… W sprawach religii miała panować jak najdalej posunięta tolerancja, jednakże myślano o skłonieniu rzymskich katolików do przyjęcia mowy cerkiewno-słowiańskiej w liturgii.”

Jak widzimy Bractwo Cyryla i Metodego miało za szerszy cel stworzenie federacji Słowian zjednoczonych, a tylko za bliższy cel zorganizowanie ruchu ukraińskiego, który by wytworzył naród ukraiński i zbudował państwo ukraińskie w ramach tej federacji. Jest rzeczą widoczną, że Bractwo to pozostawało z Lożą Słowian Zjednoczonych w najbliższym ideowym związku. Należy przypuścić, że Bractwo to było organizacją pomocniczą tej Loży. Loża istniała zapewne w najgłębszym mroku konspiracji. Bractwo zostało przez nią powołane do życia jako organizacja szersza, mniej głęboko wtajemniczona, bardziej bezpośrednio uczestnicząca w życiu publicznym, a więc bardziej narażona na zdekonspirowanie. Loża zapewne odkomenderowała do Bractwa kilku ludzi utalentowanych, umiejącymi kierować innymi, a samemu gotowych pozostawać w cieniu. Być może jednym z nich był Kulisz. Gdy Bractwo zostało przez policję carską wykryte, represje spadły na to Bractwo, ale nie na lożę, która mogła działać dalej. Zapewne także zdołała otoczyć swą pomocą i opieką swoich członków, skompromitowanych udziałem w Bractwie. Wszak wiemy, że na Szewczenkę spadły represje straszliwe, ale na Kulisza minimalne!

Takie rozszyfrowanie roli Bractwa Cyryla i Metodego, założonego w roku 1846, a wykrytego — wedle Carinnego — w roku 1848, — pozwalają nam już z łatwością postawić hipotezę, że kijowska Hromada z drugiej połowy XIX stulecia, której członkami byli Antonowicz, Dragomanow i inni, takie była organizacją pomocniczą Loży Słowian Zjednoczonych. Ukraiński autor M. Hałyn pisze o Hromadzie co następuje:

,,Stara Ukraińska Hromada” w Kijowie była organizacją ściśle konspiracyjną, bardzo zwartą. Istniała od rok 1863 do 1919. Autor nie był jej członkiem, ale wiele o niej wie. Głównymi osobami w Hromadzie byli Antonowicz i P.H.Żyteckij. Należał do niej także i Dragomanow, ale potem wystąpił. Autor wymienia kilkanaście nazwisk członków. Mówi, że w istocie było ich dużo

więcej. Antonowicz był wychowawcą całego pokolenia uświadomionej inteligencji ukraińskiej. Tadeusz Rylski też był członkiem Hromady. Był to polski szlachcic. Ożenił się z chłopską córką, prawosławną. Spowodowało to ,,lament" w jego rodzinie, że ożenił ale ze schyzmatyczką. Czasopismo "Kijewskaja Starina" było ,,organem" Hromady. Rok 1905 przyniósł ze sobą przewrót w Hromadzie. Starzy członkowie pomarli, "ukrainofilstwo" się skończyło, został ruch ukraiński bez "filstwa". "Do roku 1905, przez cały czas od początku jej istnienia, a czas ten trwał 50 lat, skład Hromady pozostawał prawie nie zmieniony. Ja nie znam przykładu, by gdziekolwiek w świecie, jakakolwiek nielegalna partia, a Starą Hromadę trzeba uważać za nielegalną partię, istniała tak długo w prawie niezmienionym składzie… Swoją historyczną rolę Stara Hromada spełniła."

P. Leon Wasilewaki pisze:

,,Dragomanow (1841-1895), pochodzący ze średniozamożnej szlachty pochodzenia kozackiego z Poltawszczyzny… historyk i publicysta… stał się głosicielem demokratycznego federalizmu i w ten sposób nawiązywał niejako zerwaną nić tradycji Bractwa Cyrylometodyjskiego, ale bez cechującego to ostatnie mesjanizmu panslawistycznego… Przyszedł do przekonania, że niemieckiemu parciu na wschód może położyć kres tylko sfederalizowanie całego wschodu , Europy, wytworzenie wolnego związku swobodnych i samorządnych narodów słowiańskich i niesłowiańskich, wchodzących w skład Rosji z jednej strony, w skład Austro-Węgier z drugiej". W r. 1878 "spotykamy się już z Dragomanowem w Genewie, dokąd został wysłany przez Hromadę kijowską i na jej koszt. Tam stworzył ośrodek wydawniczy i rozwinął bardzo płodną działalność publicystyczną. Założył przede wszystkim nieperiodyczny organ Hromada … Hromada nawiązywała nić tradycji Bractwa Cyrylometodyjskiego i stała na gruncie federalizmu. Uznając w zasadzie korzyści niepodległości państwowej dla każdego narodu, organ Dragomanowa nie widział jednak potrzeby dążenia do separatyzmu politycznego ani dla Ukrainy rosyjskiej, ani dla Rusi galicyjskiej. Stawiał natomiast program konstytucyjny, przy czym … pokładał niemal całą nadzieje w ruchu ziemstw, który — jego zdaniem — miał niechybnie doprowadzić Rosję do przekształcenia wewnętrznego w duchu federacyjnym. «Hromada» stała na gruncie ściśle etnograficznym i propagowała łączność wszystkich «niepaństwowych» narodowości (Ukraińców Białorusinów, Litwinów, Łotyszów, Estończyków, Ormian, Gruzinów, Rumunów i Żydów) w walce z biurokratycznym rządem i przewagą narodowości «państwowych» (Rosjan, Polaków i Niemców bałtyckich).

"Najstarsze pokolenie ukrainofilów nawiązało stosunki z Rusią galicyjską za pośrednictwem P. Kulisza, który usiłował oddziaływać na Rusinów galicyjskich i osobiście i za pomocą swych prac literackich. Na szersza. skalę zrobił to Dragomanow. W pismach galicyjskich coraz częściej występują działacze ukraińscy z Rosji".

Jak widzimy, także i Hromada miała za ideę przewodnią myśl o federacji narodów wschodniej Europy, myśl, która była u podwalmy Ideologii Loży Słowian Zjednoczonych, Towarzystwa Słowian Zjednoczonych i Bractwa Cyryla i Metodego. Myśl ta snuje się jak nić przez cały bieg dziejów ruchu ukraińskiego. Odnaleźć ją można także i w poglądach takich przyjaciół ruchu ukraińskiego jak Józef Piłsudski: mimo, że nic o tym nie wiemy, by należał on kiedykolwiek do loży Słowian Zjednoczonych lub którejś z jej organizacji pomocniczych, w postawie swojej zdradza on pokrewieństwo z jej ideą przewodnią.

(Jeśli idzie o Hromadę, trzeba rozróżnić między Istniejącym w Kijowie tajnym stowarzyszeniem tej nazwy, które istniało przez pół wieku i na którego czele stał Włodzimierz Antonowicz, a wychodzącym w Genewie pismem i ośrodkiem wydawniczym "Hromada". W istocie, "Hromada" genewska była organem "Hromady" kijowskiej. Łącznikiem był Dragomanow, byli publicyści, byli czytelnicy i były pieniądze),

Włodzimierz Antonowicz, przywódca kijowskiej Hromady, jej dusza, główny ideolog i główny organizator, zapewne należał nie tylko do niej, ale także i do Loży. To pozwala zrozumieć jego rolę w doprowadzeniu w 1890 roku do "ugody" galicyjskiej. I zapewne także i Hruszewski, protegowany Antonowicza, do niej należał. To pozwala zrozumieć jego dziwną karierę. Mamy więc rozszyfrowaną genezę ruchu ukraińskiego. Cały łańcuch faktów i ludzi. Myśl zużytkowania tradycyjnej odrębności dawnej kozaczyzny zadnieprzańskiej dla zbudowania państwa i narodu ukraińskiego, przeciwstawiającego się zarówno prawosławnej Rosji, jak katolickiej Polsce, a obejmującego ziemie i plemiona od Karpat do Kaukazu, zapewne zrodziła się w lożach rosyjskich i polskich, być może pod wpływem masonerii szwedzkiej, gdzieś w drugiej połowie XVIII wieku. Rezultatem inspiracji masońskiej było z jednej strony wystąpienie w Polsce masona Jana Potockiego w roku 1795 z programem odrębności ukraińskiej, z drugiej strony wystąpienie w Połtawie masona Kotlarewskiego w 1798 roku w roli inauguratora, odrębnej literatury w ludowej mowie Ukrainy kozackiej. Przypomnijmy sobie także, że przed chwilą wymieniony Jan Potocki, "przekonawszy się, iż oddzielna dziejowość Polski już się skończyła, zwrócił się … do badań nad ogółem całej Słowiańszczyzny, który to cel odtąd nieprzerwanie go zajmował." — Z początkiem XIX wieku zjawił się w Charkowie jako organizator założonego w 1804 roku tamtejszego uniwersytetu jeszcze jeden mason, rodzony brat Jana Potockiego, Seweryn Potocki i dał początek ośrodkowi umysłowemu ukraińskiemu. W roku 1818 założona została w Kijowie specjalna loża, służąca budowaniu separatystycznego ruchu ukraińskiego i mająca być jego główną kuźnią. Nadano jej umyślnie nazwę Loży Słowian Zjednoczonych, by mogła łatwiej skupić do zgodnej współpracy politycznej zarówno Polaków jak Rosjan. Dalsze dzieje tej loży, której organizacjami pomocniczymi były inne tajne organizacje w Kijowie, to są zarazem dzieje rozrostu ruchu ukraińskiego. Znaczą te dzieje etapy takich nazwisk jak Kulisz (i jego narzędzie, Szewczenko), Antonowicz, Dragomanow, Hruszewski, Petlura. Jakże wyrazista linia rozwoju! Bocznym odgałęzieniem akcji tej loży było oddziaływanie na Galicję. Wyraziło się

ono w przypuszczalnym porozumieniu lóż zajmujących się organizowaniem ruchu ukraińskiego z kołami rządowymi austriackimi, a w konsekwencji z partią stańczyków krakowskich. Porozumienie to nie powinno było przedstawiać szczególniejszych trudności, zważywszy, że stańczycy krakowscy wywodzili się z partii Adama Czartoryskiego w Paryżu, która była obozem polskiej masonerii. Przejawem zewnętrznym oddziaływa. nią ośrodka masońskiego kijowskiego na Galicję były podróże Kulisza i Antonowicza, oraz było osiedlenie się w Galicji Hruszewskiego. Owocem tych podróży był przewrót w postawie polskiego społeczeństwa w Galicji, polityka stańczyków, ugoda polsko-ukraińska i polityka rządu austriackiego. Z tym ale zapewne łączy — w pośredniej konsekwencji — przekonanie niektórych galicyjskich i wiedeńskich czynników kościelnych o użyteczności ruchu ukraińskiego dla kościoła, działalność metropolity Szeptyckiego, oraz uzyskanie poparcia dla tej działalności od niektórych ośrodków w Rzymie. Tak więc przedsięwzięcie poczęte w lożach masońskich zdołało z biegiem czasu znaleźć zaplecze w polityce wielkiego katolickiego mocarstwa jakim była Austria. A ta ze swej strony — jakże dziwnie okrężną ścieżką biegu historii! zdołała znaleźć dla tego przedsięwzięcia niejaki zakres poparcia Rzymu.

Czy bez Inicjatywy wolnomularskiej, ujawnionej w działalności Loży Słowian Zjednoczonych i jej odgałęzień takich, jak Towarzystwo Słowian Zjednoczonych, Bractwo Cyryla i Metodego, czy Hromada, a wcześniej jeszcze ujawnionej w działalności Potockich i Kotlarewskiego, nie byłoby doszło do uformowania się narodu ukraińskiego? Pytanie to wiąże się z całokształtem zagadnienia, co jest główną przyczyną i wydarzeń dziejowych: samorzutne procesy dziejowe, czy też wola ludzi stojących na czele

(…)

Do sformowania się narodu ukraińskiego istniały naturalne warunki, w postaci pewnej jedności geograficznej obszaru od Karpat po Kaukaz, pewnej jedności językowej mas ludowych całego tego obszaru, mówiących dialektami składającymi się na dość jednolity na wewnątrz, a odrębny na zewnątrz język południowo-ruski, oraz pewnej jedności historycznej, wytworzonej przez tradycje ruchów kozackich. Było rzeczą nieuchronną, że w dziewiętnastym wieku, erze rozkwitu regionalnych prądów literackich, narodzą ale na Ukrainie idee odrębności regionalnej zjawi się literatura w mowie ludowej. Ale sformowanie się jednolitego zjawiska narodu ukraińskiego od Karpat do Kaukazu bynajmniej nie było nieuchronną koniecznością dziejową. Nie wszystko co jest możliwe, jest nieuniknione. W innych okolicznościach, mogło się tam było wytworzyć kilka narodowości ruskich, jedna w Ziemi Halickiej, druga na Zadnieprzu, trzecia na Zakarpaciu, a Inna jeszcze gdzie indziej, może na Bukowinie, albo na Kubani, albo na Wołyniu lub Podolu, które mogły były skrystalizować się jako twory równie od siebie odrębne jak odrębni są Słoweńcy od Chorwatów, albo Estończycy od Finów, albo choćby Dolni Łużyczanie od Górnych. Ale co jest , jeszcze prawdopodobniejsze, ruchy separatystyczne w sensie narodowo-

politycznym mogły się tam nie narodzić w ogóle. Regionalizm Zadnieprza mógł się był skrystalizować jako lokalna odmiana, rosyjskości, w ten sam sposób, jak regionalizm podhalański jest lokalną odmianą polskości. A regionalizm Ziemi Halickiej, a nawet Ukrainy Prawobrzeżnej mógł się był — dokładnie-w ten gam sposób — mieścić w obrębie życia polskiego. Naturalna ewolucja wiodła właśnie do tego: że ,,Małorusini" na Zadnieprzu i w Kijowie pisać będą cyrylicą i stanowić będą południową odmianę Rosjan, a Rusini haliccy, żytomierscy i podolscy pisać będą po rusku w alfabecie łacińskim i stanowić będą stepową odmianę Polaków. Szewczenko byłby pisał wiersze po ukraińsku pewnie także i wtedy, gdyby nie było Bractwa Cyryla i Metodego. Ale bez tego bractwa wiersze jego nie byłyby sztandarem i wyznaniem wiary i nie byłyby nabrały takiego rozgłosu. A nawet i treść ich byłaby zapewne inna: zabrakłoby w nich tej nuty ideologicznej, którą im dał wpływ Kulisza. To dopiero Bractwo Cyryla i Metodego zrobiło z Szewczenki to czym się on stał. Bez niego, byłby on małym regionalnym poetą, bez szerszego wpływu i bez większej sławy. Idea jednolitego narodu ukraińskiego od Karpat po Kaukaz i od Prypeci do Morza Czarnego, odrębnego zarówno od Rosji, jak od Polski, jest ideą która nie wyrosła samorzutnie jako spontaniczny produkt dziejowego rozwoju. Jest to idea zaplanowana, zrodzona w kilku głowach i metodyczną pracą półtora stulecia rozpowszechniona, ugruntowana i zamieniona w żywą rzeczywistość.

(…)

Nie należy sadzić, że żywy naród nie może być wyhodowany sztucznie. Nawet wielkie narody są zwykle rezultatem dziejowego przypadku. To dzieje polityczne, a zwłaszcza dzieje państw są wychowawcami narodów. Gdyby w czasach wczesno-piastowskich Polska i Czechy utworzyły były jedno państwo, nie byłoby dziś odrębnych narodów polskiego i czeskiego, ale jeden naród zachodnio-słowiański. Gdyby nie było państwa portugalskiego, nie byłoby także portugalskiego narodu i języka. W naszych oczach rodzi się wiele nowych. narodów. Jeśli nawet nie Istnieją dziś jeszcze w całej pełni narody argentyński, chilijski i urugwajski, to pewnie już wkrótce się one ostatecznie skrystalizują i staną się nieodwołalnymi faktami, mimo, że równie dobrze mógł z nich był wyrosnąć jeden jedyny naród, A przecież Argentyna, Chile i Urugwaj — to są owoce polityki. Zaplanowano je sztucznie i stworzono wysiłkiem , który się udał, ale mógł się równie dobrze nie udać. Idea narodu i państwa ukraińskiego jest ideą zrodzona w wolnomularstwie. To w wolnomularstwie — i w innych, pokrewnych mu prądach antychrześcijańskich — zrodziła się idea zniszczenia Polski, zniszczenia imperium światowego hiszpańskiego, zniszczenia papiestwa, zniszczenia Rosji, zastąpienia Austrii przez Prusy w świecie niemieckim, a Hiszpanii i Portugalii przez Anglię i Holandię na morzach. To w wolnomularstwie narodziła się myśl wyhodowania narodu ukraińskiego i zbudowania państwa ukraińskiego. Kiełkowała ona w umysłach braci Potockich i Kotlarewskiego. Znalazła ona na całe stulecie skuteczne narzędzie w postaci tajnego ogniska myśli i akcji jakim była Loża Słowian Zjednoczonych. Znalazła narzędzie pomocnicze w postaci. Towarzystwa Słowian Zjednoczonych, Bractwa Cyryla i

Metodego i Hromady. Wyhodowała w sposób zarazem planowy i sztuczny zastęp ludzi, którzy stali się "syntetycznymi Ukraińcami" , ludzi którzy nie wyrośli na Ukraińców w sposób naturalny (…) ale stali się Ukraińcami z programu i wysiłku woli: Kulisza, Antonowicza, Hruszewskiego, Szeptyckiego. Pozyskała dla idei państwa ukraińskiego politykę potężnego państwa – i to przypadkiem państwa katolickiego - Austro-Węgier. Pozyskała potem także politykę niemiecką, angielską, reprezentowaną przez Piłsudskiego politykę pewnego odłamu politycznego w Polsce, a wreszcie politykę sowiecką.

(…)

* * *

Jako uzupełnienie omawianej problematyki poniżej zamieszczono fragmenty dwutomowego dzieła Ludwika Hassa pt. *Loża i polityka. Masoneria rosyjska 1822-1895* (Warszawa 1996-1998)

W Kijowie, w którym do 1910 r. działały placówki rosyjskie Wielkiego Wschodu Francji, zaś nadal istniały komórki Wielkiej Loży Ukrainy, powstał przynajmniej jeden warsztat nowego wolnomularstwa rosyjskiego. Pozyskał on grupę inteligentów ukraińskich. Najwybitniejszym z nich był czterdziestokilkuletni absolwent Uniwersytetu Kijowskiego, historyk Mychajło Hruszewski. W latach 1894-1905 Profesor Uniwersytetu Lwowskiego i ukraiński działacz polityczny w Galicji Wschodniej, podczas rewolucji 1905 r. powrócił w strony rodzinne. Niebawem stał się jedną z centralnych postaci ukraińskiego życia politycznego w państwie carów. Opracował postulat narodowo-terytorialnej autonomii Ukrainy; w 1906 r. założył w Petersburgu tygodnik "Ukrainskij Wiestnik", zaś w 1908 r., stanął na czele świeżo utworzonego Ukraińskiego Naukowego Towarzystwa (UNT) i Towarzystwa Ukraińskich Postępowców (TUP), które jednoczyło wówczas większość ukraińskich ugrupowań politycznych i organizacji narodowo-społecznych. W tej grupie inteligentów wolnomularzy znalazł się rówieśnik owego historyka, a zarazem polityka – Mykoła Wasyłenko. Od początku lat dziewięćdziesiątych nauczyciel gimnazjalny w Kijowie i dziennikarz, był swego czasu – podobnie jak Iwan Łuczicki – członkiem Starej Hromady, teraz TUP i UNT, redagował też czasopismo UNT. Pozostawał w bliskich stosunkach z partią kadetów, może nawet należał do niej. W 1910 r. Uniwersytet Kijowski nadał Wasyłence stopień priwat-docenta, lecz władze carskie ze względu na jego postawę narodowo-ukraińską nie zezwoliły mu wykładać. Ukraińskimi członkami loży byli też adwokat Dmytro Hryhorowycz-Barski, przewodniczący kijowskiego komitetu partii kadeckiej i deputowany dumski, oraz profesor Iwanow, progresista.

W szeregach kijowskich adeptów "sztuki królewskiej" znajdował się też członek partii kadetów, sześćdziesięciokilkuletni chemik Lew Pisarżewski – chyba również Ukrainiec – w latach

1904-1908 profesor Uniwersytetu Jurjewskiego (Tartu), od 1908 r. Kijowskiego Instytutu Politechnicznego. Odszedł z niego w 1911 r., protestując w ten sposób przeciwko reakcyjnej polityce ministra oświaty ludowej, Lwa Kasso. Po 1913 r. wykładał w Instytucie Górniczym w Jekaterynosławiu. Rosyjskie środowisko stolicy Ukrainy reprezentował w loży lewicowo usposobiony wiceprokurator Izby Sądowej, Siergiej Czebakow (34). Prawdopodobnie w latach 1910-1914 przyjęto do wolnomularstwa zbliżonego do progresistów młodego milionera, właściciela cukrowni Michaiła Tierieszczenkę, znanego w Petersburgu namiętnego melomana i mecenasa sztuki.

(…)

Dlatego w największych miastach czynnych było po kilka lóż. W Petersburgu działało nie mniej niż pięć – w tym wspomniana już “Polarnaja Zwiezda”, “Rozy” (Róży) i “Woschodiaszczej Zwiezdy” (Wschodzącej Gwiazdy) – w Moskwie przynajmniej dwie, w Kijowie trzy bądź cztery . Wymogi konspiracji sprawiły, że – czego nie bywało w krajach, gdzie wolnomularstwo funkcjonowało w warunkach legalnych, normalnie – członkowie jednej loży nie wiedzieli, kto należy do innej, nawet w tej samej miejscowości. Nie istniała również możliwość przeniesienia się adepta, bez wyjątkowej konieczności, z placówki, w której odbyła się jego inicjacja, do innej, czy odwiedzin w charakterze gościa posiedzeń nie swojej loży. Jednak życie nieraz zmuszało do odstępstw od tak surowej praktyki. Tworząc dla napływającego narybku nowe warsztaty, trzeba było dla kierowania ich działalnością przenosić do nich wolnomularzy z już istniejących. Tacy znali więc zarówno członków swej dotychczasowej jak i obecnej placówki. Liczba tych drobnych lóż w latach 1913-1914 podobno przekroczyła cztery dziesiątki. Należało więc do nich w przededniu pierwszej wojny światowej jakichś 350-450 osób, wielkość – biorąc pod uwagę surowe kryteria selekcji kandydatów – wcale niebagatelna .

(…)

Na konwencie przewodniczył Niekrasow, sekretarz Rady Najwyższej. Obrady rozpoczęły się od wysłuchania jego sprawozdania o stanie organizacyjnym i problemach wolnomularstwa rosyjskiego. Mówił o istnieniu już 14-15 lóż, zatem – zaznaczył – liczby w pełni wystarczającej dla utworzenia samodzielnej organizacji “sztuki królewskiej” takiej, jakie istnieją w innych państwach. Propozycja utworzenia rosyjskiej obediencji nie wywołała poważniejszych sprzeciwów. Wypowiadano jedynie wątpliwość, czy tego rodzaju decyzja zostanie uznana za legalną przez inne obediencje, skoro Wielki Wschód Francji patronujący dotąd lożom rosyjskim nie wyraził swej zgody, zauważono, jest przecież według powszechnie uznawanych w masonerii zasad organizacyjnych zwierzchnikiem tutejszych placówek. Zwolennicy usamodzielnienia się obawy rozproszyli, wskazując że sankcję Paryża można będzie uzyskać później, po fakcie dokonanym. Rzeczywista batalia toczyła się wokół wcześniej już zaproponowanej nazwy

organizacji – Wielki Wschód Rosji. Kwestia była istotna, jako że pozostawała w bezpośrednim związku z poglądami na przyszły kształt państwa. Za tą nazwą opowiadała się Rada Najwyższa, zaś w lożach zwolennicy jego centralistycznej formy. Przeciwstawiali się natomiast rzecznicy państwa federalistycznego, głównie grupa ukraińska skupiona wokół Hruszewskiego, który przeciwny był centralizacji władzy w ręku Rosjan.

Tak więc polityka, której chciano uniknąć, w czystej formie wdarła się do organizacji niemal od jej pierwszych chwil. Rada, już wcześniej zorientowana w istniejącej rozbieżności poglądów, zawczasu podjęła kroki, żeby delegatami na konwent byli zdecydowani przeciwnicy poglądów Hruszewskiego. Dlatego delegatem został, mimo krótkiego stażu wolnomularskiego, Galpiern, znany jako zdecydowany centralista. Sprawa nazwy zajęła konwentowi najwięcej czasu. Większość opowiedziała się za propozycją kierownictwa. Obszernie uzasadniali ją Aleksandr Kolubakin, Nikołaj Niekrasow, nawet Fedor (Fiedor) Steinheil, mimo że reprezentował jedną z lóż Kijowa. Galpiern ostro wystąpił przeciwko Hruszewskiemu i oświadczył, "że hańbą byłoby podporządkować się jego żądaniom i [z nazwy organizacji] usunąć słowo Rosja". Kiedy to powiedział, przewodniczący obrad – co już nigdy więcej nie zdarzyło się na rosyjskich konwentach – przywołał mówcę do porządku, wskazując na niedopuszczalność używania w gronie braci takich wyrażeń. Stanowisko ukraińskiego uczonego poparł, chociaż z wielu zastrzeżeniami, Wasyłenko. Ostatecznie zawarto kompromis, przyjęto dla organizacji nazwę Wielki Wschód Ludów Rosji (W\ W\ L\ R\ ). Uchwalono, że Radzie Najwyższej powierzone zostanie opracowanie statutu organizacji, który przedstawi lożom do przedyskutowania, poczym kolejny konwent nada mu definitywny kształt i zatwierdzi. Ostatnim punktem konwentu były wybory, w głosowaniu tajnym, dwóch elektorów, którzy mieli wyznaczyć kilku adeptów. Ci zaś ukonstytuować się w Radę Najwyższą. Wybrani zostali Gołowin i Steinheil .

W skład nowego kierownictwa weszli pierwotnie: Siergiej Urusow (przewodniczący), odgrywający dużą rolę w życiu stowarzyszenia, Kolubakin (sekretarz) i Niekrasow. Ci z miejsca dokooptowali Galpierna, czwórka ta zaś Hryhorowycza-Barskiego, Czcheidze i Kierienskiego. W Radzie Najwyższej znaleźli się więc przedstawiciele wszystkich ugrupowań politycznych, których członkowie i sympatycy należeli do lóż, od progresistów po mienszewików. Ostatni mieli nawet reprezentację dwuosobową, więc w przypadku głosowania pozycję silniejszą od innych. Natomiast kluczowe w organizacji stanowisko sekretarza pozostało w ręku partii kadeckiej, przypadło bowiem w udziale Kolubakinowi. Z tego tytułu referował on Radzie wszelkie sprawy bieżące. On też jako jedyny znał nazwiska i adresy korespondencyjne wszystkich przewodniczących lóż i miał prawo żądać od nich, żeby mu ujawnili nazwiska członków swoich placówek. Przez jego ręce wyłącznie przechodziły też kontakty z lożami. Owych siedmiu członków Rady stanowiło odtąd, przez cały czas istnienia Wielkiego Wschodu Ludów Rosji, jej trzon. W poszczególnych kadencjach w skład tej instancji wchodziło 12-16 osób. Jeszcze w ciągu kadencji 1912/13 r., bądź po konwentach 1913 i 1916 r., znaleźli się w niej: Braudo,

Charitonow, Gołowin, Konowałow, Makarow, Mstisławski-Masłowski, Sidamon-Eristow, Sokołow, Stiepanow, Steinheil i Wołkow. Przedostatni przez pewien czas pełnił funkcję przewodniczącego. W Petersburgu, gdzie w latach 1912-1913 czynnych było pięć lóż, utworzono lokalną Radę, która koordynowała ich działalność. Składała się z przedstawicieli stołecznych placówek, po jednym z każdej. Byli nimi: Boguczarski, Diemjanow, Kolubakin (łącznik z Radą Najwyższą), Ruzski (sekretarz Rady) i Winogradow; po 1914 r. również Nikołaj Czajkowski, wtedy dopiero inicjowany. Odmiennie niż w Radzie Najwyższej, nie było tu stałego przewodniczącego – na każdym posiedzeniu wybierano prowadzącego obrady.

(…)

Również rosyjska gałąź Zakonu Martynistów, która teraz przeżywała czas rozkwitu – rosła liczebnie i budowała sformalizowaną strukturę organizacyjną, jakiej dotąd w państwie carów nie miała – zaczęła zakładać własne loże wolnomularskie. Wymagało tego od niej mające siedzibę we Francji najwyższe kierownictwo Zakonu. Jego szef Papus (właściwie Gérard-Anaclet-Vincent Encausse) przy sposobności obradującego 7-10 czerwca 1908 r. w Paryżu Kongresu Organizacji Spirytualistycznych zebrał przedstawicieli 34 najrozmaitszych, z reguły drobnych, grup "sztuki królewskiej" na specjalnym konwencie. Oskarżył tam francuskie wolnomularstwo o chęć zniszczenia "całej bądź części nauki symbolicznej i rzeczywistych zadań wolnomularstwa". Zarzucił mu też przekształcenie lóż w kluby polityczne. Ze swej strony zaś zapowiedział utworzenie w Paryżu ośrodka, który "wiedzę wolnomularską" odnowi i oczyści z wszelkiego rodzaju sekciarstwa, politykierstwa i z jakichkolwiek ambicji osobistych. Zgodnie z tą zapowiedzią w kilku krajach organizacje martynistów założyły niebawem loże wolnomularskie. Z reguły niewielkie, na ogół skupiały członków oraz sympatyków Zakonu i zachowywały zupełną niezależność od istniejących central "sztuki królewskiej".

Rosji zajął się tym Piotr Kaznaczejew, władymirski kolekcjoner pamiątek wolnomularskich, studiujący na własną rękę "sztukę królewską" i wszelką ezoterykę. Od 1905 r. zaufany znajomy mieszkającego wtedy w Moskwie siedemdziesięciokilkuletniego Wasilija Arsjenjewa, ostatniego żyjącego spośród inicjowanych w latach Mikołaja I w tajnym, nieczynnym od trzech dziesięcioleci Kręgu Braci Teoretycznych. Wolnomularstwem Kaznaczejew interesował się już wcześniej. To właśnie on, wraz ze swoim synem Dmitrijem, w styczniu 1906 r. zgłosił autorowi anonimowego ogłoszenia prasowego o zamiarze utworzenia w Moskwie loży wolnomularskiej gotowość współdziałania w tej sprawie. W początkach 1910 r., może nawet nieco wcześniej, powstało w dawnej stolicy z inspiracji martynistów kółko, zwane "filomistycznym". Miało zapewne przygotowywać kandydatów do przyszłej loży "Wolnego – jak to określono – Mularstwa w jego czystej formie". Pewną, chyba nawet główną, rolę odgrywał tu P. Kaznaczejew . Niebawem, inicjowany przez Arsjenjewa, chyba w trybie nadzwyczajnym, poza jakąkolwiek lożą – czyli "pod gołym niebem" – założył w Moskwie lożę "Siemiona Gamalei k

kubiczeskomu karaniu". Jej współzałożyciele zapewne w podobny sposób przyjęci zostali w szeregi ludzi symbolicznej kielni. Jednym z pierwszych, którzy w nowej placówce zostali wolnomularzami, był student prawa, Ukrainiec silnie zrusyfikowany, dwudziestoletni Siergiej (Serhij) Markotun, prawdopodobnie już wtedy również martynista .

Około 1912 r., od kiedy Markotun zamieszkał w Kijowie, P. Kaznaczejew wydał mu dokument na założenie tam loży martynistycznej "Swiatoj Apostoł Andriej". Młody prawnik szybko wywiązał się z powierzonego zadania, zaś jeszcze przed wybuchem wojny światowej powołał do życia równoległą z tą placówką niewielką lożę wolnomularską "Narcissa". Należeli do niej – podobnie jak do bratniej moskiewskiej – martyniści, w ich liczbie bliżej nie znany Gieorgij Tierapiano, szczególnie gorliwy adept "sztuki królewskiej" .

(…)

Odmiennie niż gdziekolwiek w państwie Romanowów układały się stosunki wolnomularskie w Kijowie. Tu w ostatnich latach przed wybuchem pierwszej wojny światowej działały obok siebie, raczej nie wiedząc o sobie, loże rosyjskiego Wielkiego Wschodu, młody warsztat, powiązany z martynistami oraz jeden czy dwa warsztaty podległe – chyba raczej tylko nominalnie – nie dającej oznak życia Wielkiej Loży Ukrainy. W którymś z dwu ostatnich w 1911 r. inicjowany został kończący właśnie studia w miejscowym Instytucie Politechnicznym dwudziestodwuletni Mykoła Szumycki, niebawem autor projektów rozmaitych budynków publicznych w Kijowie . Różnice w organizacyjnym podporządkowaniu lóż na Ukrainie były do pewnego stopnia zbieżne z podziałami politycznymi. W lożach Wielkiego Wschodu zasiadali nieliczni apolityczni, przede wszystkim zaś – jak w całej Rosji – sympatycy, zwolennicy i działacze partii progresistów i kadetów, również ugrupowań lewicowych. Ponadto, co stanowiło lokalną specyfikę, do warsztatów tych należeli bliscy kadetom działacze ukraińscy w rodzaju Hruszewskiego czy Wasyłenki, skupieni – niezależnie od swoich opcji politycznych – w ponadpartyjnym Towarzystwie Ukraińskich Postępowców (TUP). Natomiast członkami placówek Wielkiej Loży Ukrainy byli Ukraińcy, wyznawcy poglądów narodowych bliskich nacjonalizmowi, zaś warsztatu Markotuna jednostki na ogół nie interesujące się polityką, społecznie zorientowane mniej czy bardziej zachowawczo. (…)

http://www.kki.pl/pioinf/przemysl/dzieje/rus/masoneria.html

Za: http://konwentnarodowypolski.wordpress.com/2014/02/23/ruch-ukrainski-i-masoneria/

Data publikacji: 24.02.2014

Tags : *globalny spisek*, *ludobójstwo chrześcijan*, *NWO*, *plan judeosatanistów*, *Polska*, *rosja*,

syjonizm, *Ukraina*, *żydomasoneria*, *żydowska okupacja Ukrainy*, *żydowski przewrót na Ukrainie*, *Żydzi*

« Poprzedni wpis